№ 328. Dąbrowa Górnicza. Niedziela 26 listopada 1916 r. Rok II.

Cena 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h. 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA“ jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA“. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 25 listopada.

ZWYCIĘSKIE POSUWANIE SIĘ w RUMUNII.

Flota niemiecka pod LONDYNEM.

„SUKCESY“ i STRATY ANGIELSKIE.

Flota niemiecka u ujścia Tamizy.

BERLIN 25 listopada. Urzędowo donoszą: Części naszej floty podpłynęły nocą z 23 na 24 b. m. ku ujściom Tamizy aż natrafiły na statek patrolowy, który został zatopiony ogniem działowym. Nie spotkano żadnych bojowych sił nieprzyjacielskich. Obwarowaną miejscowość Ramsgate wzięto pod ogień działowy, a kiedy i potem nie pokazała się flota angielska cofnęliśmy się i zawinęliśmy w dobrym stanie do naszego punktu oparcia.

Zatonięcie angielskiego okrętu szpitalnego.

LONDYN 25 listopada. Admiralicya ogłasza: Angielski okręt szpitalny „Broeme castle“ (6280 ton) w drodze z Salonik do Malty, wiozący rannych, w kanale mykeńskim na morzu Egejskiem albo wpadł na minę albo został zatopiony. Wszyscy jadący uratowani.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 25 listopada. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUNSKIM. Grupa arcyks. Józefa. Na północny zachód od Turnu Severin stawiają **odcięte tam wojska rumuńskie** zażarty opór

Nad dolną Alutą osiągnęły wojske niemieckie brzeg wschodni. Na północ od Ramnicu Valcea ataki wojsk austro-węgierskich i niemieckich poczyniły nowe postępy. **Wzięto do niewoli 30 oficerów i 800 żołnierzy.** Nieprzyjacielski atak w okolicy Bekas pozostał bez rezultatu.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Grupa ks. Leopolda bawarskiego. Niema żadnych szczególniejszych zdarzeń.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Silna eskadra lotnicza rzuciła z dobrym skutkiem wiele bomb na dworzec kolejowy i na obóz nieprzyjacielski w Primoland. Wszystkie aparaty powróciły z powrotem nienaruszone pomimo silnego ognia obronnego.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM. Nic ważniejszego.

Von Höfer.

Odznaczenia i mianowania dygnitarzy dworskich.

WIEDEŃ 29 listopada. „Wiener Ztg.“ ogłasza pismo odręczne cesarza Karola do ks. Montenuovo, którem nadaje mu w uznaniu wiernych zasług, na stanowisku pierwszego ochmistrza dworu cesarza Franciszka Józefa, brylanty do wielkiego krzyża orderu św. Stefana.

Cesarz mianował ks. Montenuovo pierwszym, hr. Berchtolda drugim ochmistrzem dworu, Mikołaja ks. Palffy wielkim koniuszym, hr. Mikołaja Szecsena marszałkiem dworu węgierskim.

Reszta wyższych urzędników dworskich pozostaje na stanowiskach,

Nowy poseł austro-węgierski w Sofii.

WIEDEŃ 25 listopada. Zmarły cesarz Franciszek Józef I mianował hr. Ludwika Szechenyiego posłem austro-węgierskim w Sofii.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 25 listopada. Urzędowo donoszą pod 24 listopada, wieczorem:

W okolicy Sommy nic istotnego. **Dotarliśmy do rzeki Aluty.** Siły grupy wojsk marsz. Mackensena **przekroczyły Dunaj na kilku miejscach.**

BERLIN 25 listopada. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Niema żadnych szczególniejszych zdarzeń.

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. W górach Gyoergyo atak nieprzyjacielski nad Batca neagra krwawo odbity. Na południe od przełomu Aluty przez Alpy Transylwańskie **wydarły wojska sprzymierzone Rumunom** pomimo zażartego oporu **kilka miejscowości.** W nizinie dolnej Aluty został **przełamany opór nieprzyjaciela. Przekroczyliśmy tam rzekę.**

Na zachodniej granicy Rumunii, w górach na północny wschód od Turnu-Severin bronią się zawzięcie odcięte od swej armii bataliony rumuńskie.

NA BAŁKANACH. W Dobrudży ogień artyleryi. Po przekroczeniu Dunaju od południa utrwaliły się tam na ziemi rumuńskiej siły sprzymierzonych mocarstw centralnych. Pod Racovikiem brała znów udział w walca przeciw naszym wojskom ludność cywilna.

W Macedonii wypady Włochów na północny zachód od Monastyru i Serbów na północ od Gruniste były nadaremne.

von Ludendorff.

Zmiany w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych.

BERLIN 25 listopada. „Norddeutsche Allg. Ztg.“ donosi: Cesarz zgodził się na ustąpienie z urzędu sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Jagowa i i powołał Jagowa do Izby Panów.

Dotychczasowy podsekretarz stanu Zimmerman mianowany sekretarzem stanu spraw zewnętrznych. Dotychczasowy kierownik wydziału politycznego poseł von Stumm mianowany podsekretarzem stanu, a ponadto wskutek przyrostu pracy w ministeryum spraw zewnętrznych utworzone stanowisko drugiego podsekretarza stanu, którego kierownictwo zostało powierzone posłowi bar. Busche.

Nadzwyczajna misya niemiecka w Wiedniu.

BERLIN 25 listopada. B. Wolffa donosi: Poseł br. Botha-Wedel został upatrzony na posła niemieckiego do Wiednia w misyi nadzwyczajnej.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 25 listopada. Sztab jeneralny donosi pod dniem 24 b. m.

Front macedoński: Między jeziorami Ochrida a Presba **odrzuciliśmy silne oddziały nieprzyjacielskie**. Na różnych miejscach przed naszemi pozycyami między jez. Presba a Czerną żywy ogień działowy. Na wschód od łuku Czerny odrzuciliśmy trzy nocne ataki nieprzyjaciela, który poniósł przytem **krwawe straty.** W dolinie Moglenicy i po obu stronach Wardaru ogień działowy.

Front rumuński: W Dobrudży pewna ilość przeważających oddziałów nieprzyjacielskich zbliżyła się do naszych pozycyi, ale ogniem naszej artyleryi została odrzucona.

Wzdłuż Dunaju: pod Sylistryą, Tutrakanem, Ruszczukiem ogień działowy. **Pod Gigenem, Orechowem, Lomem i Widinem oddziały nasze obsadziły wyspy na Dunaju.**

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 25 listopada. Kwatera główna donosi pod dniem 21 listopada:

(Dep. spóźniona). Posuwające się w kierunku Bidiar nieprzyjacielskie patrole wywiadowcze zostały odrzucone.

Na prawem skrzydle frontu kaukaskiego przesunęliśmy o 40 km. część naszych w okolicy Musz położonych pozycyi tak, że na tem skrzydle w ostatnich dniach przesunęliśmy pozycye o rozciągłości 90 km. częściowo o 10 km. Przez nasze oddziały ścigające na tym froncie, a zwłaszcza na północ od Kighi, stoczone z nieprzyjacielskiemi strażami tylnemi walki wypadły na naszą korzyść. Wzięliśmy jeńców, zdobyliśmy materyał wojenny. **Liczba zbiegów rosyjskich wzrasta codziennie.**

Na reszcie frontów niema żadnych ważniejszych zdarzeń.

Po zmianie premiera w Rosyi.

PETERSBURG 25 listopada. Pet. Aj. Tel. donosi: Najpoważniejsze dzienniki oświadczają, że mianowanie Trepowa prezydentem ministrów zawiera w sobie potrzebę złożenia w parlamencie **oświadczenia rządowego w sprawie najbliższych problemów i działalności rządu.**

Ponieważ powiadomienie także wymaga wyczerpującego studyum wstępnego, dlatego Rada państwa i Duma ukazem carskim na krótki czas zostały odroczone.

Fantazyjne sukcesy angielskie.

LONDYN 25 listopada. Według doniesienia Biura Reutera zaatakowały angielskie aparaty lotnicze dnia 22 b. m. popołudniu hale hydroplanów w Zebruegge i nieprzyjacielskie torpedowce. Wedle obserwacyi torpedowce zostały trafione, hale uszkodzone.

Biuro Wolffa dowiaduje się odnośnie do tego doniesienia, że w czasie ataku nie powstała żadna szkoda materyalna, oraz że nie było strat w życiu ludzkiem.

Z zarządzeń żywnościowych we Francyi.

PARYŻ 24 listopada. Wedle doniesienia Ajencyi Havasa Thierry został mianowany podsekretarzem stanu dla spraw żywnościowych.

Grecya nie chce oddać oręża.

ATENY 24 listopada. B. Reutera donosi: Ostatnie żądanie adm. Fourneta mieściło w sobie **wydanie materyału wojennego,** a to: 18-tu batervi artyleryi polowej, 16-tu baterii artyleryi górskiej, 40,000 karabinów, 45 karabinów maszynowych, 50 automobilów i wielkiej ilości amunicyi. Fournet oświadczył, że jest to ilość materyału, równa wydanemu przez Grecyę Niemcom i Bułgarom.

Rząd grecki odpowiedział, że przyzwolenie na to żądanie byłoby równoznaczne z działalnością nieprzyjacielską przeciw mocarstwom centralnym. Ponadto Grecya pozostałaby bez obrony, wskutek czego **odmawia żądaniom.**

W obliczu nowych zagadnień.

III.

Powiedzieliśmy, że naród polski nie uczynił jeszcze wszystkiego w czasie wojny światowej, co mógł uczynić, a co obecnie — po proklamowaniu niepodległego państwa polskiego—uczynić może, powinien i m u s i.

W tym względzie musi się naprzód odwołać do swoich s i ł m o r a l n y c h. Siły fizyczne są dobrem wielkiem, ale niewystarczającem. Olbrzymi w swej sile fizycznej zwierz ginie z ręki człowieka. Krzepkie w swojej sile fizycznorozrodczej, ludy barbarzyńskie stały się do stóp wyżej stojących kulturalnie, acz często nie tak mocnych ludnościowo organizacyj. S i ł y m o r a l n e muszą być t e d y ź r ó d ł e m, z k t ó r e g o w y p ł y n ą ć m u s i w s z e l k i e d a l s z e p o c z y n a n i e.

Sił tych moralnych trzy muszą być główne właściwości: 1) z g o d n o ś ć, 2) s z c z e r o ś ć, 3) l o j a l n o ś ć.

Jeszcze w tej chwili nie możemy powiedzieć, że cały nasz naród stoi zgodnie na froncie antyrosyjskim. Ponad wszelką wątpliwość stanowisko takie zajmuje o g r o m n a w i ę k s z o ś ć n a r o d u w e w s z y s t k i c h u ś w i a d o m i o n y c h s w o i c h w a r s t w a c h s p o ł e c z n y c h; ale są jeszcze niedobitki, którym nie wyszumiała z głowy frazeologia Dmowszczyzny; są jeszcze sprężyny, nawet w kraju, które w dziwnej zapamiętałości frazeologię tę za wszelką cenę chcą utrzymać.

Jeżeli kiedykolwiek, to dzisiaj ogromnie już koniecznie trucizńie tej całą mocą i bezwzględnie należy się przeciwstawić, ażeby osiągnąć możliwie najwyższą miarę z g o d n o ś c i narodu w dalszych naszych postanowieniach i robotach. Na wyrozumiałość nie można już więcej pozwalać, bo pobłażliwość taka byłaby objawem nie dobroci serca, ale niedołęstwa, słabości i braku rzetelnej miłości Ojczyzny. „Puśćmy kosy na te chwasty, co nam pola głuszą!" — możnaby powtórzyć za T. Lenartowiczem. Bóg kocha nas wszystkich, a jednak grzechy nasze karze. Ojczyzna ma to samo prawo karania dzieci swoich krnąbrnych, niesfornych i nieposłusznych.

Drugą właściwością siły moralnej musi być s z c z e r o ś ć. Czynimy dobrze dla Boga nie dlatego, ażebyśmy się w tej roli pięknie wydawali, ażeby utrzymać przyjemny gest, ale dla dobra samego. Nie inaczej musi być w stosunku naszym do ojczyzny. Winniśmy skupić się przy niej zgodnie i serdecznie, ale także s z c z e r z e, to znaczy z najgłębszego przekonania wewnętrznego, z bezwzględnego nakazu rozumu i serca, a nie dlatego tylko, że objawienie zewnętrzne stosunku naszego do ojczyzny może wyglądać poetycznie, kokieteryjnie, do twarzy. W szczerości tej musi być cała głębia zaufania, cała bezpośredniość, pozbycie się przywidzeń i własnego widzimisię albo też wygórowanego zdania o sobie i o swojem indywidualnem tylko przekonaniu.

Jeżeli stosunek nasz do ojczyzny ułożymy szczerze, zrozumiemy z całą łatwością trzecią właściwość siły moralnej narodowej — to jest l o j a l n o ś ć. Nie wszyscy możemy kierować losami Ojczyzny, nie wszyscy mamy do tego prawo, nie wszyscy mamy potrzebny rozum i doświadczenie. Jeżeli nabierzemy tego koniecznego przekonania, nie będziemy poddawali się pięknym słówkom czy frazesom, skądkolwiek by one pochodziły, ale staniemy k a r n i e i l o j a l n i e przy naczelnej instytucyi narodowej, a więc w najbliższym czasie p r z y R z ą d z i e p o l s k i m, nie z chęcią krytykowania go i traktowania jako rzecz obcą i zewnętrzną, ale z wolą poddania mu się całkowicie i wspomagania go wszelkimi sposobami, podobnie, jak dobre dziecko poddaje się woli dobrych swoich rodziców.

Pamiętajmy, że niema nic na świecie bezwzględnie doskonałego, że zatem rozkazy Rządu polskiego mogłyby tu i owdzie podrażniać naszą ambicyę czy przywidzenie. Niemniej poddać mu się należy lojalnie, gdyż jest t o c z a s w o j n y, a w takim czasie krytyka postronna ludzi niewtajemniczonych w potrzeby rządu byłaby z d r a d ą s t a n u. Jeżeli wydaje nam się, że mamy jakąś szczególnie dobrą myśl twórczą, możemy znaleść tysiące lojalnych sposobów, ażeby zakomunikować ją rządowi naszemu; ale niewolno nam robić zmów partyzanckich czy rokoszowych, ażeby rząd nasz w działaniach paraliżować i stawiać mu przez swawolne „liberum veto" równie swawolne „pacta conventa".

Lojalność wobec rządu wyzwoli nas zarazem od wszelkiej partyjności, która czasu wojny jest przekleństwem, gdyż niszczy najistotniejsze właściwości siły moralnej — to jest zgodność i szczerość — i. jest zawsze owocem warcholstwa.

Stworzywszy w duszy naszej podwaliny siły moralnej, możemy ją wydobyć aktywnie na zewnątrz w postaci fizycznej, możemy nią prawdziwie skutecznie zapłodnić nasz rozszerzony, zbrojny czyn narodowy, o którego źródłach i możliwościach rozwoju pomówimy w następnym numerze. *Kordyan.*

Sprawa armii polskiej.

Eques polonus sum — mawiał o sobie z dumą szlachcic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w czasach jej świetności władczej, bowiem do dna duszy jasnem

---

STANISŁAW PORAY.

Ś. p. Albin Satyr-Fleszar.

(Z żałobnej karty Legionów).

Śmierć zawistna, obfite zbiera żniwo z pośród legionowych szeregów, nie oszczędzając nikogo, nikogo...

I ubywają ci najlepsi z najlepszych, najwaleczniejsi z walecznych, ci co prawdziwą chlubą i ozdobą byli tych szeregów. Jeden z tych to ś. p. A l b i n S a t y r - F l e s z a r, major wojsk polskich, zmarły w Słonimie dnia 3 listopada b. r. Nie od wrażej kuli na polu walki wśród świstu kul i ryku dział, przy krwawym refleksie płonących wsi, lecz wśród białych ścian szpitala, po krótkich a bolesnych cierpieniach znalazł tragiczną śmierć ten młody, a tak świetne nadzieje rokujący... Wódz...

— — — — — — — — —

Ś. p. Albin Fleszar urodził się w Rzeszowie dnia 1 marca 1888 r. Liczył więc w chwili śmierci zaledwie 28 lat. Studya gimnazyalne ukończył w II rzeszowskiem gimnazyum, gdzie był komendantem organizacyi militarnej, istniejącej podówczas w niektórych gimnazyach zachodniej Galicyi. Następnie zapisał się na Wydział przyrodniczy uniwersytetu lwowskiego, gdzie okazał wkrótce niezwykłe zdolności.

We Lwowie wstąpił w szeregi Związku strzeleckiego, używając pseudonimu strzeleckiego Satyr. Przez 6 lat pracy w Związku przyczynił się znacznie około jego rozwoju, jako znakomity organizator i instruktor kursów podoficerskich. Po odbyciu przepisanych egzaminów uzyskał stopień oficerski i otrzymał związkową odznakę oficerską t. zw. „parasol".

Po wybuchu wojny wyruszył w pole z pierwszymi szeregami Strzelców, poczem objął komendę VI Baonu, mianowany 1 stycznia 1915 kapitanem; 10 maja 1916 otrzymał rangę majora, a po odjeździe do szpitala majora Żymirskiego powierzono Mu dnia 24 czerwca rozkazem komendy I Brygady komendę 7 pułku piechoty (bataliony V i VI).

Chcąc wypełnić rubrykę udziału w walkach majora Fleszara trzebaby napisać historyę walk I. Brygady, z konieczności więc ograniczę się do najważniejszych bitew.

I tak po szeregu drobnych walk, utarczek, marszów i patroli w pierwszym okresie walk przychodzi krwawy bój pod Krzywopłotami. W grudniu Łowczówek, gdzie Fleszar w trzydniowych zaciętych walkach prowadzi osobną grupę. Po Łowczówku odpoczynek krótki w Kętach i kilkomiesięczne walki pozycyjne nad Nidą. W majowej ofenzywie przeszedł ze swym batalionem całe prawie Królestwo, gdzie pod Żernikami przyszło mu złożyć z batalionu krwawą hekatombę ofiar, lecz i walne odnieść zwycięstwo. Z Królestwa w pościgu nieustannym za Moskalami marsz na Wołyń i Litwę; znowu powrót na Wołyń i Polesie, gdzie po wdzieleniu I. Brygady walczył VI Baon w grupie podpułkownika Śmigłego.

W czerwcu 1916 obejmuje komendę 7 pułku, któremu podczas ataków rosyjskich przypadło w udziale trudne zadanie obrony, „reduty Piłsudskiego", odparcie szarży kawaleryi rosyjskiej pod Wołczeckiem, w końcu osłona odwrotu na linię Stochodu. Tutaj w dalszym ciągu prowadzi pułk, rozdzielony przy zmianie „ordre de bataille" rozkazem Komendy Legionów z dnia 29 września między pułki 1 i 5. Dnia 6 sierpnia 1916 otrzymuje od brygadyera Piłsudskiego znak zasługi I Brygady „za wierną służbę". Śmierć Jego nastąpiła w szpitalu w Słonimie dnia 3 listopada.

Pogrzeb odbył się w niedzielę dnia 5 listopada. I w chwili, kiedy w pamiętne południe padały z warszawskiego zamku królewskiego dla naszej Ojczyzny słowa Wyzwolenia i Niepodległości wyruszał ze szpitala orszak pogrzebowy majora Fleszara, któremu niestety srogi los nie dozwolił dożyć tego podniosłego momentu.

Przy dźwiękach orkiestry 1 p. p. prowadził kondukt ks. Ciepichał. Za wozem, wiozącym zwłoki postępował pułkownik Śmigły-Rydz, delegat wojsk niemieckich pułkownik N., szef sztabu armii gen.-pułk. Woyrscha, delegaci Komendy Legionów i wszystkich pułków. W końcu kompania honorowa 1 pułku piech. prowadzona przez porucznika Kruka Grzybowskiego, oraz honorowa kompania niemiecka i pluton austryacki.

— — — — — — — — —

A gdy zwłoki bohatera do zimnej składano mogiły nie grały Mu hołdu działa nasze i wrogów salwy, ni łuny świeciły pożarne, lecz chór wiernych towarzyszy broni ostatnią go żegnał piosenką...

Nie doczekałeś drogi Wodzu tej chwili radosnej, by wskrzeszoną ujrzeć Ojczyznę, niech więc Ci ostatnią pociechą i osłodą będzie to, ze zwłoki Twe przynajmniej w... Wolnej, polskiej spoczywają ziemi...

Baranowicze, dnia 20/XI 1916.

ś. p.

JULIA z ORLICHÓW

FABIAN

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu 24 XI 1916.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania do kościoła w Strzemieszycach i na cmentarz odbędzie się dnia 26 listopada o godz. 1 po południu, o czem zawiadamiają w smutku pozostali

Mąż, córka, synowie, zięć i wnuczki.

dlań było, że rycerstwem urosła potęga Polski i że w rycerstwie jest ten honor narodowy i ta cnota obywatelska, które bronią niepodległości Ojczyzny żelazną i niezłomną mocą.

Ten święty płomień rycerstwa, ten znicz wskrzeszenia przechowały serca polskie jako nienaruszony skarb mimo z..ewu klęsk, co potopem spadły na państwo p..lskie w końcu XVIII wieku.

I ..łyskał on raz po raz na chwałę p..... świadectwo nieśmiertelności naszych ...w — i w czas insurekcyi Kościuszk...kiej — i w szeregach legionowych Dąbrowskiego i w roku 1831-ym i w 1863-im i znowu w legionowych zastępach dni dzisiejszych.

Ogarniał żarem dusze ludzi różnych stanów a myśli politycznej polskiej przyświecał wciąż i wciąż jednem przykazaniem: póki nie będzie Polska niepodległem i wolności swej zdolnej bronić państwem, póty nie będzie wojska polskiego.

Zbudowanie silnej, karnej armii polskiej było marzeniem i ideałem każdego prawego patryoty i do tego celu szły z zaparciem, ofiarę najdroższą krwi niosąc pokol..nia za pokoleniami.

Pod zaklęciem tego przykazania powsta... już przed wojną w Galicyi związki militarne — a gdy wojna ludów wzbudziła wiarę, że pora i potrzeba zamysły w czyn przemienić, poszły do walki z Rosyą o wolność, o państwa polskiego restytucyę Legiony.

Poszły z tem przeświadczeniem, iż jeśli nawet nie porwą za sobą całego narodu do bojowych działań, to w każdym razie odnowią sławę żołnierza polskiego, postawią go przed światem jako fakt dokonany, jako wzór męstwa i zarobią w krwawym, śmiertelnym trudzie dla narodu prawo do armii, której siebie oddadzą jako gotowe kadry i podstawę.

I c... ż miały do przewalczenia nietylko ...ość wroga, ale szereg trudności wew..ętrznych, rosły i krzepły i były ideow... wojskiem polskiem. Nie były niem jednak *de facto.* W powolnej ewolu..yi, kupowanej ceną poświęceń olbrzymich, zyskiwały krok po kroku dopiero cechy i treść własną.

Przeobrażenie Legionów w Polski Korpus Posiłkowy było zdobyczą wielką. Zagwarantowana im została tem samodzielność organizacyjna znaczna, a przyznanie im sztandarów i godeł narodowych było zarazem uznaniem ich prawno-państwowej odrębności narodo...

Polskiemu Korpusowi Posiłkowemu brakowało jednak polityczno-państwowej podstawy, był on niejako wojskiem narodowem, ale nie wojskiem państwa polskiego, bo dopiero akt 5 listopada państwo takie proklamował.

Nie mógł więc i nie może być on żadną miarą brany za wzór budowy wojska polskiego. Struktura armii państwowej polskiej musi na innych oprzeć się zasadach. Polski Korpus Posiłkowy zakończył ewolucyę Legionów — ale jest dopiero początkiem tej ewolucyi jaką będzie musiało przejść wojsko polskie.

Z tego trzeba sobie jasno zdać sprawę. I nie było nigdy dążeniem Legionów, by w formie swej mniej lub więcej ulepszonej miały być kształtem wojska polskiego, tak samo jak dążeniem Legionów Dąbrowskiego nie było przeobrażenie armii Księstwa Warszawskiego na swoją modłę. One podobnie jak i dzisiejsze Legiony wśród najcięższych przeciwności trwały i walczyły po to, by swoje doświadczenie wojenne, swoje wyszkolenie oddać na usługi powstać mającej armii.

I tylko ta nadzieja, ta wiara, iż Legiony potrzebne będą niezbędnie jako kadry narodowej armii polskiej, dała im moc wytrwania, a przewódców Legionowych i politycznych skłaniała do wszelkich wysiłków, by tylko Legiony zachować w całości do owej oczekiwanej, radosnej chwili i uchronić je od wewnętrznych przesileń.

Dziś, gdy państwo polskie jest faktem dokonanym, nikt w narodzie i poza nim nie może odmówić tego prawa Legionom. Nikt, kto chce naprawdę armii polskiej — i naprawdę narodowemi siłami tworzonego wojska. Manifestacye, urządzane na cześć Legionów, rezolucye setek wieców i zgromadzeń wyrażają tu bez żadnych dalszych wątpliwości wolę społeczeństwa.

Pomysł opierania przyszłej armii polskiej o jakieś inne tajne, czy pół jawne cywilno-militarne związki — są pomysłami zgoła odosobnionymi, po części wręcz partyjnymi i nie wytrzymują fachowej krytyki.

Armii prawdziwej nie tworzy się w ciągu jednego miesiąca z samej dobrej woli — konieczne tu są kadry, kadry istotnie wyćwiczone, zaprawione w boju, doświadczeniem wszelakiem wypróbowane i do roli organizacyjnej odpowiedzialnie przygotowane. Organizacye cywilno-militarne w rodzaju „Sokoła" czy P. O. W. mogą mieć dużą nawet wartość jako materyał ideowo przysposobiony i jako takie w pierwszym rzędzie mogą być wcielonie przez wojsko polskie, oparte na kadrach legionowych, ale nie odwrotnie.

Żywioły pozytywnie myślące w narodzie rozumieją też, że sami odrazu armii nie stworzymy. Nie dostaje nam szeregu gałęzi przemysłu wojennego, nie posiadamy nawet w zaczątkach olbrzymiego aparatu administracyjnego, bez którego nie da się pomyśleć nowoczesnej sprawnej wojskowości. Współkierownictwo ze strony państw centralnych jest tedy potrzebą chwili.

Naród jednak domagać się musi i ma pełne ku temu prawo, by był też współtwórcą swego wojska. Musi on mieć taki wpływ polityczny i organizacyjny, by słuszne jego żądanie co do „odrębności państwowej i narodowej armii jako też co do jej podstaw organizacyjnych były uwzględniane. Zaistnieć muszą tedy instytucye polskie, które gwarantować by mogły te wszystkie atrybuty odrębnej wojskowości powstać mającej armii.

Cała budowa wewnętrzna wojska polskiego musi być nawskróś polska. To tylko podniesie ideę wojskowości polskiej w całem społeczeństwie do znaczenia potęgi, rozpłomieniającej dusze.

W tym względzie sam fakt, że Legiony polskie stają się kadrami armii polskiej, podziałać może na opinię dodatnio. Społeczeństwo oczekuje tedy przywołania Legionów w najkrótszym czasie do Królestwa, rozmieszczenia ich w całym kraju i rozpoczęcia szkolenia celem przyswojenia tych zasad i metod, na podstawie których organizowane będzie nowe wojsko polskie.

Jest to rozstrzygnięcie zasadnicze jednej części kwestyi.

Równolegle z tem iść musi udział społeczeństwa w formowaniu polskich instytucyi wojskowych i budowanie armii polskiej. Społeczeństwo domaga się tego udziału i przystąpi do organizacyi aktu 5 listopada — pod hasłem do tworzenia państwowych ośrodków rządu polskiego.

Od Rady Stanu, do Regenta, od Rządu polskiego i tylko od niego oczekuje naród tych wici, które dawniej zwoływały zbrojne pospolite ruszenie. Koła legionowe także to rozumieją.

Przygotowanie aparatu jest obowiązkiem instytucyi, do których nie należy dyskusya — ale ochotnika daje naród na wezwanie swej własnej władzy.

Pięknie określił to pułk. Sikorski na pamiętnem zebraniu warszawskiem z dn. 6 b. m., dla uczczenia Legionów urządzonem. Pułk. Sikorski mówił wówczas:

„Na znak i rozkaz reprezentacyi narodu polskiego pospieszą tłumnie, jak za dawnych czasów, dobrowolni ochotnicy, by w polskim mundurze, pod historycznym państwowym znakiem, pod dowództwem polskiego oficera stanąć w karnych szeregach, gotowych do bezwzględnej obrony proklamowanego państwa".

Tak. Wierzymy, że wolny naród polski, oparty o wypróbowane kadry legionowe, weźmie w swoje ręce organizacyę własnej siły zbrojnej, a dawny honor rycerski rozbłyśnie na nowo, na potęgę i chwałę Ojczyzny.

Niech naród zbudzi swoich rycerzy własnem wołaniem!

Memoryał polskich emigrantów do francuskiego rządu.

Berlin (w. wł.) „Vossische Ztg." ogłasza tajny memoryał Polaków przebywających we Francyi, przeznaczony dla rządu i parlamentu francuskiego. Główne punkta memoryału są następujące:

„Polacy nie wierzą w urzeczywistnienie manifestu wielkiego księcia. Polacy nie zadowolnią się autonomią, ale żądają jednomyślnie niezawisłości, ponieważ są przekonani, że rosyjska biurokracya pozostanie przy swych tradycyjnych metodach. Tylko przy niezawisłości może Polska swoje ciężkie straty skompensować.

Polacy nie mają zaufania do zachodniej demokracyi. Przyjęli oni manifest w tem przekonaniu, że był on inspirowany przez Francyę i Anglię. Dalsze wypadki odjęły Polakom wszelkie złudzenia i przekonały ich, że manifest był tylko rosyjskim manewrem; państwa zachodnie są zbyt skrępowane, aby mogły skutecznie bronić polskich interesów. Milczenie w sprawie polskiej nakazane prasie francuskiej przez cenzurę, zakaz artykułu Maeterlincka o Polsce wywołały u Polaków nastrój przeciwny mocarstwom zachodnim.

Jeżeli te mocarstwa w swoim czasie myślały o zjednoczeniu Polski uczyniły to jedynie, aby opłacić w jakiś sposób współdziałanie Rosyi. Władztwo zaś rosyjskiej biurokracyi na wszystkich ziemiach polskich jest grobem polskich marzeń. Narodowi, który przez 150 lat walczył o niepodległość nie można robić zarzutu, że przyjmuje wolność skądkolwiek pochodzi. Słowem „niepodległość" Austryacy i Niemcy pozyskają 800,000 wojska w Polsce.

Możnaby jeszcze błędy popełnione naprawić, ale pod warunkiem wydania radykalnych postanowień. Niech wszyscy sprzymierzeni wydadzą uroczystą deklaracyę dotyczącą Polski i wyraźnie oświadczą, że jednym z celów wojny jest połączenie krajów polskich i przywrócenie niezawisłości Polski pod gwarancyą mocarstw. Obstajemy zwłaszcza przy niezawisłości, gdyż wobec obietnicy autonomii Polacy pozostaną obojętni i będą ją uważać za dyplomatyczny podstęp. Żądamy zbiorowego kroku mocarstw, gdyż samej Rosyi Polacy już nie wierzą. Tylko takie oświadczenie mogłoby przywrócić zaufanie Polaków do ententе. Jest to ostatnia karta, którą sprzymierzeni mają w rękach w sprawie polskiej, a Polska warta jest takiej manifestacyi, któraby obudziła na nowo jej narodowe nadzieje.

Memoryał porusza również pytanie: co będzie z 400,000 Polakami walczącymi w szeregach rosyjskich, których nie wolno wysyłyć przeciwko ich braciom z Królestwa".

Odpowiedź—acz nie pośrednia na ten memoryał i na złudzenia Polaków, co do koalicyi — dały rządy francuski i angielski w swej nocie, skierowanej przeciw proklamowaniu Państwa Polskiego i wielbiącej „autonomię" w „drodze łaski" obiecaną dopiero przez „wspaniałomyślnego cara". Naprawdę czas powiedzieć panom koalicyonistom „point de reveries".

Około zgonu cesarza Franciszka Józefa.

Współczucie Czechów.

Wiedeń, 24 listopada. (T. B. K.) Dzisiaj odbyła się w Wiedniu uroczysta manifestacya żałobna prezydyum związku czeskiego „Czesky Zvaz", w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich czeskich stronnictw parlamentarnych.

Przewodniczący S t a n e k wygłosił mowę, w której wyraził uczucia najgłębszej i szczerej żałoby wszystkich posłów czeskich i całego narodu czeskiego.

Sędziwy Monarcha ucieleśniał ideę państwową, stanowiącą podstawy czeskiej polityki narodowej. Wielkie dzieło życia Wielkiego Zmarłego pozostanie nieśmiertelne. L o s n a r o d u c z e s k i e g o j a k p r z e d t e m t a k i t e r a z j e s t z w i ą z a n y n i e r o z e r w a l n i e z l o s a m i d y n a s t y i i p a ń s t w a, które właśnie teraz prowadzi ciężką walkę przeciw całemu światu nieprzyjaciół.

W tej uroczyście smutnej chwili — mówił dalej — ś l u b u j e m y współdziałać wszystkiemi siłami, ażeby ta ciężka walka doszła jak najprędzej do zaszczytnego końca, czego rękojmię daje nam młodzieńcza, ale już na niezliczonych bojowiskach doświadczona siła n o w e g o n a s z e g o M o n a r c h y. Złączeni około Dostojnej Osoby Najj. Pana Karola I. chcemy też po zwycięskim końcu wojny poświęcić wszystkie nasze siły następnej pracy pokojowej.

Legioniści na pogrzebie cesarza.

Wiedeń, 24 listopada. Jak się dowiadujemy, Legiony polskie będą przez osobną deputacyę zastąpione przy pogrzebie cesarza Franciszka Józefa.

Zwołanie Koła polskiego.

Wiedeń, 24 listopada. (Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

Z powodu zgonu monarchy zwołał prezes Biliński dla manifestacyi żałobnej posiedzenie Koła polskiego, które się odbędzie w Wiedniu w gmachu parlamentu we wtorek 28 listopada o godz. 11 przed południem.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Nowy monarcha Austro-Węgier. Cesarz Karol obejmuje tron po zmarłym właśnie monarsze Austryi i króju Węgier, jako najbliższy z prostej linii spadkobierca po cesarzu Franciszku II. Gdy bowiem następca po cesarzu Franciszku II, syn jego cesarz Ferdynand abdykował w roku 1848, a brat jego arcyks. Franciszek Karol, drugi syn Franciszka II. zrzekł się tronu, objął rządy najstarszy syn arcyks. Franciszka Karola z tytułem Franciszka Józefa I. Po tragicznej śmierci jedynego syna Franciszka I, arcyksięcia Rudolfa, w r. 1889, oraz skutkiem bezpotomnego zejścia brata Franciszka Józefa I, arcyksięcia Ferdy-

nanda, który jako cesarz meksykański przybrał imię Maksymiliana, przeszła ekspektatywa na tron Habsburgów na drugiego brata cesarza Franciszka Józefa I, arcyksięcia Karola Ludwika. Po śmierci arcyksięcia Karola Ludwika w r. 1896 przeszło następstwo tronu na syna jego, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, zmarłego tragiczną śmiercią w Sarajewie 1914 roku.

Ponieważ arcyksiążę Franciszek Ferdynand zrzekł się był praw do tronu dla swoich dzieci, przeszedł tron z kolei na bratanka jego, arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, syna zmarłego w r. 1906 arcyksięcia Ottona.

Nowy monarcha jest więc z prostej linii wnukiem drugiego brata ces. Franciszka Józefa I. Urodził się 17 sierpnia 1887 z matki Maryi Józefy, córki króla saskiego. W roku 1911 poślubił księżniczkę burbońsko-parmeńską Zytę. Z małżeństwa tego narodziło się czworo dzieci, których najstarszym jest arcyksiążę Franciszek Józef Otto, urodzony 20 listopada 1912 roku.

Na Legiony. Przemyski komitet obchodu ku upamiętnieniu ogłoszenia niepodległości Polski, złożony z Reprezentacyi miasta Przemyśla, Ligi kobiet i Zjednoczenia Towarzystw, nadesłał do Departamentu skarbowego N. K. N. imieniem obywatelstwa miasta Przemyśla kwotę 4.243 K 44 h na fundusz legionistów polskich inwalidów. Kwota ta stanowi czysty dochód ze zbiórki, urządzonej w dniu uroczystości.

P. Katarzyna Pawułowa i p. Jakób Buryła złożyli w Departamencie skarbowym N. K. N. za pośrednictwem Powiatowego Komitetu Narodowego w Brzesku kwotę 100 K na cele Legionów polskich.

Ostatnie wiadomości z Warszawy. „Naprzód" donosi z Ligi Państwowości Polskiej: Na ostatniem posiedzeniu Ligi Państwowości Polskiej w której od pewnego czasu wre silny ferment, pp. Łempicki i Z. Chmielewski otrzymali wotum nieufności, co ich zniewoliło do ustąpienia z zarządu L. P. P.

Członków Rady Stanu z okupacyi austryackiej. Z Warszawy do Lublina wyjeżdża delegacya Rady Narodowej w celu omówienia sprawy ośmiu kandydatów do Rady Stanu z okupacyi austryackiej.

Przeniesienie komendy Legionów. Komenda Legionów zostanie przeniesiona do Warszawy dopiero po 1 grudnia.

Wóz tryumfalny Jana Sobieskiego. W podziękowaniu za ocalenie Wiednia w r. 1683 Wiedeńczycy ofiarowali królowi Janowi Sobieskiemu wóz tryumfalny. Był on zrobiony na wzór wozu starorzymskiego, na którym tryumfator, stojący pod baldachimem, opartym na kolumnach, otoczony zwycięskiemi wojskami i tłumem rozradowanej ludności wjeżdża do miasta. Po śmierci króla spadkobiercy króla wóz, który kosztował 3,000 dukatów, przewieźli na swoje dobra górnośląskie. Tutaj podczas pierwszej wojny śląskiej został on zabrany przez wojska pruskie późniejszego marszałka von Kleista; ten uprosił króla Fryderyka Wielkiego, aby mógł go ofiarować na ambonę nowego kościoła w Raddatz na Pomorzu. Tam też można wóz ten niewiele zmieniony dzisiaj oglądać. Na baldachimie widać tarczę Sobieskich, a pod nią napis „Currus triumphalis Johannis Sobieski, Regis Polonorum". Wóz jest bogato złocony, pomalowany i ozdobiony trofeami, geniuszami, orężem i figurami alegorycznemi. Jeszcze w połowie zeszłego stulecia zdarzało się, że znakomici Polacy przyjeżdżali do wsi Raddatz, ażeby pod wozem zwycięskim dawnego monarchy Polski modlić się za swoją ojczyznę.

Bojkot sprawy polskiej w Rosyi. Sztokholm, 23 listopada. Jak podają pisma petersburskie, członkowie rosyjskiej Rady państwa z frakcyi prawicowców i przywódcy monarchistów postanowili ile możności ignorować sprawę polską w swych mowach i w prasie. Prawdopodobnie nie złożą oni żadnego oświadczenia w Radzie państwa.

Zarazem wszystkich członków tych stronnictw wezwano, aby wstrzymali się od opiniowania o manifeście warszawsko-lubelskim.

Także z programu mającego się odbyć kongresu monarchistów wykreślono omawianie sprawy polskiej.

Najazd angielskiego kapitału na Rosyę. Polityczna zależność w jaką popadła Rosya podczas wojny w stosunku do Anglii odbiła się także i w stosunkach ekonomicznych. Rosyjskie czasopisma ekonomiczne użalają się w ostatnich czasach na coraz silniejsze starania angielskiego kapitału opanowania terenu działalności rosyjskich banków. Pierwszym bankiem rosyjskim, którego akcye objęło angielskie konsorcyum był Rosyjski bank Przemysłowy i Handlowy. Już w r. 1910 było 30.000 jego akcyi w posiadaniu banków angielskich. Prawie w tym samym czasie założono z pomocą angielskiego kapitału Bank anglo-rosyjski w Petersburgu. Jednakże aż do chwili wybuchu wojny napływ angielskiego kapitału na rosyjskie życie gospodarcze był znacznie mniejszy niż niemieckiego i francuskiego.

Stosunki zmieniły się jednak—rzecz łatwo zrozumiała — z chwilą wybuchu wojny, która stworzyła jakby rodzaj monopolu dla państw zachodnich przedewszystkiem zaś Anglii, o ile szło o kapitały do finansowania tych rosyjskich przedsiębiorstw i instytucyi, które w kraju samym nie miały dostatecznego oparcia.

A takich było sporo w rosyjskim systemie gospodarczym. Niedawno znów nabyli londyńscy kapitaliści sporą ilość akcyi banku handlowego w Odessie, co jest tem ważniejszem, że bank ten stanowi centrum rosyjskiego handlu zbożowego. Rząd rosyjski zwalczający z powodzeniem inwazyę kapitału amerykańskiego, jest jednak w tym wypadku, gdy idzie o sprzymierzeńca, grającego ponadto rolę bankiera koalicyi, najzupełniej bezsilny.

Afera szpiegowska. We Vlissingen odkryto rozgałęzioną służbę szpiegowską. Uwięziono kilka osób, pochodzących z Belgii, między niemi 2 kobiety.

Zamiar norweski opieki nad dziećmi stron wojujących. „National Tidende" donosi z Chrystyanii, że zajmują się tam planem, ażeby kilkaset dzieciom z krajów dotkniętych wojną, zwłaszcza z Belgii i Polski, zapewnić przyjęcie i wyżywienie. Na ten cel ma być wynajęty wielki hotel i odpowiednio urządzony. Oprócz tego dzieci mają być pomieszczone w różnych częściach kraju po wielkich gospodarstwach włościańskich.

Nowe banknoty. Generalny sekretarz Banku austro-węg. wyraził się wobec wiedeńskiego korespondenta dziennika „Az Est" o mających się ukazać niebawem nowych banknotach następująco:

Przedewszystkiem projektowaną jest emisya nowych banknotów 50-koronowych, które prawdopodobnie już przed Bożem Narodzeniem puszczone zostaną w obieg. Podobne są one do dotychczasowych, tylko, że rysunek po obu stronach nie będzie już ten sam, tylko podobny, a to celem utrudnienia fałszerstwa. Nowe otrzymały bardzo piękną stronę zewnętrzną.

Nowe noty jednokoronowe mają być wydane również w ciągu grudnia. Sporządzone będą z materyału nierównie trwalszego i lepszego niż dotychczasowe dwukoronówki, są utrzymane głównie w dwu barwach: czarnej i czerwonej i wyglądają bardzo ładnie. Jedną stronę zapełnia niemiecki i węgierski tekst przepisów ze statutu bankowego, druga pokryta jest rysunkiem. Format nieco mniejszy niż format dwukoronówek.

Znajdujące się obecnie w obiegu noty dwukoronowe będą prawdopodobnie w ciągu stycznia 1917 ściągnięte i zastąpione innemi, wykonanemi z lepszego materyału. Nowe dwukoronówki będą też nierównie trudniejsze do podrobienia. Zresztą stwierdzono, że prawie nie było wypadków fałszowania dotychczasowych dwukoronówek.

Z Dąbrowy.

Wykłady humanistyczno-przyrodnicze zorganizowane przez Stowarzyszenie Nauczycielstwa polskiego rozpoczynają się d. 28 listopada o godz. 7-ej wykładem p. Stefanowskiego „O powieściach historycznych Sienkiewicza".

Następnie rozpoczną się cykle wykładów: „Z historyi pra-kultury" p. Kamockiego, „Wpływ utraty niepodległości na literaturę polską" p. Stefanowskiego, „Prawo państwowe" p. Replińskiego, „Powstanie listopadowe" p. Pankiewicza, „Z polskich zagadnień wychowawczych okresów przełomowych" p. dr. Szybalskiej, „Psychologia wychowawcza" p. Kaczyńskiej" i inne.

Wykłady odbywają się w szkole p. Kocota, a zapisy przyjmuje księgarnia W-nej Ringmanówny. Opłata za 4 godziny tygodniowo 3 rb. miesięcznie, a dla członków Stow. 2 rb.

Z Będzina.

Ku pamięci Sienkiewicza. W poniedziałek odbędzie się obchód żałobny Sienkiewicza. O 10-ej rano nabożeństwo w kościele parafialnym, a o 5-ej popołudniu odczyt red. Dr. M. Janika—w sali ochronki na Górze Zamkowej. Zawiązany Komitet kieruje całą akcyą, aby obchód wypadł jak najuroczyściej. Sklepy mają być w czasie nabożeństwa zamknięte. Uczniowie wszystkich szkół zwolnieni zostaną od lekcyi. Miejsca w kościele dla delegacyi i szkół zarezerwowane.

Z Sosnowca.

Wypłata zapomóg rodzinom legionistów. Od d. 16 b.m. kasa powiatowa wypłaca rodzinom legionistów polskich zapomogi wojenne za miesiąc ubiegły. Lecz wiele jeszcze rodzin nie otrzymało tych zapomóg za czas ubiegły.

Uroczystość żałobna za H. Sienkiewicza. W czwartek d. 23 b.m. o godzinie 11-ej rano w kościele parafialnym w Sosnowcu odbyła się uroczystość żałobna ku czci ś. p. Henryka Sienkiewicza. Licznie zgromadzone duchowieństwo odśpiewało wilie, poczem ks. proboszcz Plenkiewicz odprawił uroczystą żałobną sumę, a po niej odśpiewano egzekwie. Kazanie wygłosił ks. prefekt Grzeliński.

Na chórze śpiewała „Lutnia". Wspaniale wypadł śpiew zbiorowy „Sędzio wieczny" Moniuszki. Pan Mazurkiewicz grał solo na skrzypcach Smyczkowa orkiestra „Lutni" odegrała marsza żałobnego Chopina. W nabożeństwie wzięły udział liczne korporacye w ogólnej liczbie 50, a mianowicie: Zarząd i Rada m. Sosnowca, weterani 1863 r., Legioniści polscy, Rada powiatowa i miejska opiekuńcza, Dom ludowy, Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności, młodzież żeńska i męska wszystkich szkół średnich w ogólnej liczbie około 1500, Związek harcerski, Sokół, Stowarzyszenie Techników, Gospoda mieszczańska, Towarzystwo Krajoznawcze, Tow. Wpisów szkolnych, Tow Dobroczynności wyznania mojżeszowego, Tow. „Przyszłość", Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, Macierz szkolna, prawnicy, prasa, Lutnia, Straże ogniowe ochotnicze, cechy, Tow. lekarskie, Tow. muzyczne, ochronka imienia Sienkiewicza, aptekarze, nauczycielstwo, kupcy, Stowarzyszenie Robotników chrześcijańskich, Polskie związki zawodowe, Liga Kobiet i wiele innych Sztandarów było przeszło 25. Straż honorową przy katafalku pełnili skauci, strażacy i górnicy w swych pięknych strojach. W nabożeństwie uczestniczyła rodzina Sienkiewicza—pani Łepkowska z córką.

Dla delegacyi wydano ogółem 600 biletów. Ogółem w nabożeństwie wzięło udział około 6000 osób. Zasłabnięć było 10 wypadków, pomocy doraźnej udzielał dr. Faliński.

Dni bezmięsne. W poniedziałki i piątki jak wiadomo niewolno jest sprzedawać mięsa i wędlin. Otóż zakaz ten obejmuje również sprzedaż w te dnie drobiu na targach miejscowych.

Posady na kolei. W tygodniu bieżącym przyjęło na niższe posady na kolei W. W. około 60 mieszkańców naszego miasta.

Zatwierdzenie cechu. Zatwierdzony został w tygodniu bieżącym cech ogrodniczy.

Z Warszawy.

Żydzi wobec niepodległej Polski. Z inicyatywy żydów-Polaków odbyło się onegdaj zgromadzenie, poświęcone rozpatrzeniu stosunku żydów do niepodległości.

Zagaił red. Stanisław Kempner, podkreślając udział żydów w ruchach niepodległościowych polskich, poczem przewodnictwo objął dr. M. Bornstein. Na jego wniosek zgromadzeni uczcili przedewszystkiem przez powstanie pamięć Henryka Sienkiewicza.

Mówcą następnym był p. Wasercug, który dowodził, że wolna Polska jest jednakowo potrzebna dla wszystkich, co zamieszkują ziemię polską i wezwał do oddania czci tym Polakom pochodzenia żydowskiego, którzy służąc w Legionach, śmierć bohaterską ponieśli.

Z kolei mówił p. Kazimierz Sterling o sprawie żydowskiej w Polsce, począwszy od czasów Sejmu Czteroletniego. Stwierdził, że przyszły ustrój państwowy polski musi oprzeć się na zasadach sprawiedliwości, a zatem i na tych samych zasadach musi być rozwiązana kwestya żydowska.

Taką jest tradycya najszlachetniejszych wolnościowych duchów polskich. —Staszyców, Kołłątajów, Czackich, Śniadeckich, Lelewelów, — Kościuszków, Dąbrowskich, Łukasińskich i Trauguttów, — i tylko deprawujące wpływy rosyjskie mogły wywołać chwilowe zboczenia. Bo rządy rosyjskie zawsze zmierzały do upośledzenia żydów.

W dalszym ciągu przemawiali pp. Józef Landau, Marceli Blüht (w imieniu młodzieży polskiej pochodzenia żydowskiego), Rafał Kempner, dr. Nussbaum i Likiert.

Wszystkie przemówienia były nacechowane gorącą wiarą w dobrą przyszłość i w pomyślne ukształtowanie się stosunków w wolnej Polsce. P. Rafał Kempner kładł nacisk na to, że ta przyszła wolna Polska musi być demokratyczną, musi być własnością nie paru warstw przodujących, lecz własnością całego narodu.

Język polski w „chederach". „Moment" donosi: „Dzięki inicyatywie prezesa talmud-tory centralnej, p. J. Wegmeistra, we wszystkich chederach bezpłatnych należących do tej instytucyi, w których kształci się około 3,500 chłopców, wprowadzono obecnie naukę języka polskiego. Większość nauczycieli stanowią studenci uniwersytetu warszawskiego i politechniki." Oto jeden z pierwszych owoców państwa polskiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja — 4.